

ARTYKUŁ ZAMIAST WSTĘPU

PEDAGOGIKA. MIĘDZYPOKOLENIOWY DYSTANS I NOWA KONTRREFORMACJA

Aleksander Kobylarek

Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Wrocławskiego
Ul. Dawida 1/3, 50-527 Wrocław

E-mail: aleksander.kobylarek@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4562-9035>

ABSTRAKT

Artykuł podejmuje problem różnic pokoleniowych w podejściu do wiedzy i nauki oraz wpływu ideologii na zepsucie tych dwu wymiarów życia społecznego. Autor stawia tezę, iż zróżnicowane podejście do nauki i edukacji ma charakter systemowy i w dużym stopniu jest uwarunkowane generacyjnie. Oddziaływanie ideologiczne starszego pokolenia, reprezentującego jednocześnie władzę pastoralną, ideologię i pedagogizowanie rzeczywistości zostało przeciwstawione pokoleniom młodszym- wstępującym, które opierają się cynicznemu kłamstwu. Nowa ideologiczna kontrreformacja jest postrzegana jako próba powrotu do idei społeczeństwa postfiguratywnego, tradycyjnego, z uporządkowanymi wzorami kultury. Autor stoi na stanowisku, że przedłużanie takiej nowej kontrreformacji wiązać się będzie tylko z wielowymiarowymi stratami (moralnymi, ekonomicznymi, kulturowymi, cywilizacyjnymi, wizerunkowymi). W związku z tym należy przeciwstawić się zapałowi kontrreformatorów i odrzucić ideologiczne więzy na rzecz racjonalności. Uzdrowienie nauki i edukacji poprzez umiędzynarodowienie i odpolitycznienie stanowi jedyną właściwą drogę do tego celu. A pokolenia wstępujące są właściwymi aktorami, jedynymi możliwymi do stawienia oporu kłamstwu i wprowadzania racjonalności w prefiguratywnym świecie.

Słowa kluczowe: priorytety edukacji, wojna ideologiczna, dziadersi, opór, filozofia nauki, Margaret Mead

Education. Intergenerational distance and the new counter-reformation

ABSTRACT

This article tackles the problem of generational differences in the approach to knowledge and science, and the influence of ideology on the corruption of these

two dimensions of social life. The author puts forward the thesis that a diverse approach to science and education is systemic and largely conditioned by generation. The ideological influence of the older generation, who represented pastoral power, ideology and the teaching of reality at the same time, is contrasted with the up-and-coming generations, who are resistant to cynical lying. The new ideological counter-reformation is perceived as an attempt to return to the idea of a post-figurative traditional society with structured cultural patterns. The author is of the opinion that the prolongation of such a new counter-reformation will be associated only with multidimensional losses (moral, economic, cultural, civilizational, and image-related). Healing science and education through internationalization and depoliticization is the only right way to achieving this goal. And the up-and-coming generations are the right actors to do this, the only ones that can resist the lies and introduce rationality in the prefigurative world.

Keywords: education priorities, ideological war, fuddy-duddy, resistance, philosophy of science, Margaret Mead.

INSPIRACJA

Artykuł ma charakter przyczynkowy i jest swego rodzaju wariacją na temat studium dystansu międzypokoleniowego Margaret Mead, opublikowanego pół wieku wcześniej (1970). Autorka w swojej książce naszkicowała koncepcję zmiany podejścia do edukacji w zależności od typu społeczeństwa. W społeczeństwach opartych na tradycji transmisja wiedzy i wartości odbywa się według niej od pokolenia starszego do młodszych generacji. Wynika to z faktu, że młodsze pokolenia miały być uczone tego, co sprawdziło się przez pokolenia w danym społeczeństwie. Kontestacja wzorów, proponowanych przez starszyznę kończyła się ekspulsją ze wspólnoty, która oznaczała śmierć, poniżenie, niewolę. Przemoc symboliczna łatwo mogła przerodzić się w przemoc fizyczną wobec krnąbrnych buntowników.

Dzisiejsze społeczeństwa zachodnie można do pewnego stopnia zidentyfikować z proponowaną przez M. Mead koncepcją społeczeństwa prefiguratywnego, w którym to młodsze pokolenia reagują szybciej na zmiany cywilizacyjne i stają się nauczycielami dla starszych generacji, gubiących się w gąszczu gwałtownych zmian kulturowych i technologicznych. Podobne wizje rozwoju cywilizacji snuli również inni (Toffler, 1991; Fukuyama, 1996).

Wydawać by się mogło, że trend prefiguratywny we współczesnych społeczeństwach zachodnich umocnił się do końca XX wieku i czeka nas dominacja świata liberalizujących się demokracji, praworządności, koncyliacji, odpowiedzialnych struktur państwa dbających o jakość życia obywateli.

Początek XXI wieku doprowadził nas pod tym względem do wielu głębokich rozczarowań. Jako przykład takich zjawisk można wymienić dojście do władzy ruchów populistycznych, które nie miały nic wspólnego ani z odpowiedzialnością, ani z deliberacją ani tym bardziej z praworządnością i nie ukrywały egoistycznych oczekiwań wobec sprawowania władzy, która stała się dla nich źródłem osobi-

stych benefitów. Obywatele wierzący, że władza powinna reprezentować pogodzone interesy wielu różnych grup społecznych, otrzymali jasny przekaz, że nadal może istnieć władza wybrana demokratycznie, która będzie dbać przede wszystkim o własny interes a dopiero w drugiej kolejności (jeśli zostaną jakiegokolwiek środki) o interes grup ją wspierających. O interes przeciwników politycznych nie będzie zaś dbać w ogóle, dążąc do ich osłabienia lub pozbawienia jakiegokolwiek możliwości oporu.

NAUKA

Uczni mają tendencję do przeceniania swoich możliwości wpływu na rzeczywistość. Prowadzimy badania i publikujemy w nadziei, że dokonamy jakiegoś przełomowego odkrycia lub że przynajmniej staniemy się szacownymi, uznanymi autorytetami w jakiejś dziedzinie. Tymczasem sukces i sprawczość są wynikiem oddziaływania wielu różnych czynników, wśród których ilość i jakość badań oraz publikacji niekoniecznie mają znaczący wpływ.

Jeśli chodzi o siłę oddziaływania na naukę, to w historii znajdziemy wiele przykładów, kiedy ważne odkrycia i znaczący badacze, będący prekursorami, dokonujący przełomowych odkryć, byli kontestowani przez środowiska naukowe, w których funkcjonowali (np Galileusz, Kopernik, Maria Skłodowska-Curie).

O uznaniu tu i teraz decydują społeczności uczonych. Mechanizm ten wydaje się zdrowy, jeśli tylko same społeczności uczonych funkcjonują na zdrowych zasadach. Co jednak się stanie, jeśli te społeczności uczonych ulegają syndromowi grupowego myślenia, hołdują jednej szkole/ teorii/ wybranej grupie teorii albo zostaną po prostu spetryfikowane przez autorytet niszczący, bezwzględny, miłujący pastoralny charakter nauki (Melosik, 2002)? Znane są nawet przykłady wielkich kontestatorów skostniałych struktur nauki, którzy po uzyskaniu władzy kontynuowali z oddaniem i zaangażowaniem neofity kontestowaną wcześniej skostniałość a do tego jeszcze doprowadzając patologie uniwersyteckie do granic absurdu. Odpowiedź wydaje się dość oczywista. Spetryfikowane, słabe środowiska będą promować biernych, miernych ale wiernych swoich, nie oglądając się na dobro nauki. Jednocześnie takie spetryfikowane (bądź/ i słabe) środowiska naukowe nie będą w stanie wypromować niezależnie myślących młodych, ponieważ nie będą w stanie rozpoznać ich autentycznej wartości. Tymczasem ta sama niezależność, która stanowi zagrożenie dla skostniałych struktur, jest wartością samą w sobie (jeśli zgodzimy się z twierdzeniem, że uprawianie nauki to w istocie nieposłuszeństwo w myśleniu). Nowe ścieżki są w stanie odkrywać ci, dla których wąłęsanie się po leśnych ostępach jest naturalne jak oddychanie, a z pewnością bardziej naturalne, niż prowadzenie traktem na postronku przez mistrza. W pierwszym przypadku stają się łowcami, w drugim są podobni osiołkom.

Jeśli uczeni upojeni władzą pastoralną wymagają posłuszeństwa od swoich akolitów, to nie powinien dziwić fakt, że sami wobec władzy stają się służalczy i skłonni są wspierać idee i rozwiązania zgodne z linią partii lub władzy. Nazwałbym to grzechem Heideggera od jednego z najsłynniejszych przypadków, kiedy to nauka wsparła ideologię- a konkretnie filozofia- nazizm. W Polsce w czasach

komunistycznych mieliśmy do czynienia również z postaciami uczonych, którzy wspierali swoim autorytetem władzę- niekiedy z przekonania (i po upadku systemu musieli się/ lub nawet ciągle muszą się tłumaczyć z niewygodnych epizodów) a czasem z powodu zwyczajnego konformizmu.

W czasach nazizmu uczoney mógł zapłacić życiem za próbę buntu (przypadek Białej Róży), w czasach komunistycznych musiał emigrować lub był marginalizowany. Dzisiaj dla nas żyjących w demokracji, mogłoby wydawać się, że to pieśń przeszłości. Nic bardziej mylnego.

Przede wszystkim nie jest jasne, czy mamy do czynienia w Polsce nadal z systemem demokratycznym, czy też jakąś quasi- demokratyczną demokratą (Kobylarek, 2020). Dobór przez władzę odpowiednich uczonych, jako doradców i współpracowników- takich, którzy odpowiadają ideologii partii rządzącej, nie musi budzić jeszcze sprzeciwu. Gorzej, gdy ci (czasem wybitni i szanowani) zarekrutowani „na dwór”, wychodzą poza swoje kompetencje i zaczynają pleść kompletnie bzdury, próbując ewidentne kłamstwo przedstawić jako prawdę, odzianą w szaty uczonego.

I tak za najjaskrawsze przykłady sprzeniewierzenia się etosowi naukowemu można przyjąć:

- łamanie prawa przed doktorów i profesorów prawa- ostentacyjnie i bez skrępowań,
- antyniemieckie i antyunijne wypowiedzi profesorów, przedstawiających wyimaginowane zagrożenia dla Polski ze strony UE i jej członków, napastliwe i ofensywne,
- tworzenie zaleceń i treści programowych opartych na ideologii, nie oddających charakteru dyskursu współczesnego świata,
- wyrażanie przez profesorów opinii dyskredytujących mniejszości i wykluczających/ lub marginalizujących całe grupy społeczne.

Kłamstwo naukowe, a czasami rodzaj intelektualnego oszustwa (jak w przypadku profesorów prawa łamiących praworządność) należy uznać za zagrożenie dla całego systemu wiedzy. Nieprawda wsparta tytułem naukowym jest bardziej niebezpieczna niż zwykle oszustwo. Autorytet tytułu naukowego stanowi takie wsparcie nieprawdy, z którym trudno dyskutować laikom. To powoduje, że skala intelektualnego spustoszenia staje się większa.

Biorąc pod uwagę skalę intelektualnego spustoszenia, brak nacisków i złą wolę samych pseudouczonych, sprzeniewierających się ewidentnie i z premedytacją etosowi uczonego, należałoby się zastanowić nad takimi zmianami w prawie, które umożliwi utratę tytułów i stopni. Sytuację należy postrzegać analogicznie do przypadku lekarzy podważających sens szczepień. Jeśli uczoney wygłasza tezy antynaukowe, powinien być potraktowany analogicznie jak lekarz zalecający szkodliwe pseudoterapie.

Świat nauki niechętnie mówi nawet o plagiatach profesorskich, więc w tej sprawie będzie tym bardziej milczał. Jednak trzeba sobie uświadomić, że to pierwszy krok do oddzielenia nauki od pseudonauki.

EDUKACJA

Edukacja (przede wszystkim ta formalna) jest zależna od tego, co dzieje się w nauce. Przede wszystkim dlatego, że odkrycia naukowe stanowią podstawę, z której twórcy programów czerpią materiał dla szkół. Istnieje również duża zależność i sieć powiązań nieformalnych między tymi dwoma obszarami rzeczywistości. Uczniowie upowszechniający wyniki swoich badań stają się nauczycielami ludzkości. Najjaskrawszym przykładem tej zależności są badania na zamówienie, bądź tworzenie kierunków kształcenia pod zamówienie.

Jeśli psuta ideologią nauka choruje, to zapaść systemu edukacji jest kwestią czasu. Ani nauczyciel nie może być ceniony jako pracownik wiedzy, ani sama wiedza nie może być w poważaniu, bo związana z nimi racjonalność (Pinker, 2021) stanie się łatwo naczelnym wrogiem, niepotrzebnym narzędziem myślenia, drogą do prawdy przeczącej objawieniom i dogmatom.

Obecnie widzimy psucie zarówno nauki poprzez na przykład wadliwy system ewaluacji, jak i system edukacyjny poprzez proponowanie anachronicznych treści, przeideologizowanie a czasem nawet proponowanie dogmatów i opinii, zamiast rzetelnej wiedzy naukowej- nadal nie mamy praktycznie żadnej edukacji seksualnej w szkołach a program i podręczniki przedmiotów humanistycznych i społecznych tworzone są pod zapotrzebowanie partii rządzącej i skręcają niebezpiecznie światopoglądowo w stronę antyunijnej narodowo- katolickiej doktryny.

Taki typ edukacji w społeczeństwie prefiguratywnym nie ma sensu. Im większa indoktrynacja, tym bardziej młodzi ludzie dostrzegają anachroniczność proponowanych treści i „ściemę” (Stawiszyński, 2021). Pedagogizowanie i przemoc symboliczna nie doprowadzą do wychowania nowego człowieka, lecz do postrzegania nauczycieli jako wrogo nastawionych „dziadersów”. Tymczasem prawdziwymi dziadersami są politycy, próbujący cofnąć nas do świata postfiguratywnego. Stają się nowymi kontrreformatorami, bądź nawet inkwizytorami wiedzy- tym bardziej dziwaczni, im bardziej świat wokół nas staje się prefiguratywny.

PODSUMOWANIE

Racjonalny optymizm podpowiada, że to dobro, prawda, wiedza, sprawiedliwość (traktowane jako wartości pozostające w silnym związku- zob. Baron-Cohen, 2015) zwyciężą wcześniej czy później. W krótkiej perspektywie, miłujący władzę i żłób ponad wszystko autokraci mogą ludzi się, że za pomocą kłamstwa i manipulacji zdołają uformować nowego człowieka, narzucić własną interpretację wartości i historii a także zbudować sobie postumenty pod pomniki na przyszłość. To się jednak nie może udać, jeśli jest budowane na wątych podstawach kłamstw i przeinaczeń. Przypadek Heideggera pokazuje, że zmiana władzy powoduje bolesny upadek tego rodzaju autorytetów. Powinien być on przypomniany jako ostrzeżenie dla wszystkich usłużnych wobec partii rządzących autorytetów naukowych, zdradzających etos akademicki (Goćkowski, 1998). Dla nich zmiana systemu również może okazać się bolesna, gdyż nie znajdą uznania ani w oczach kolegów akademików, ani tym bardziej młodzieży. Żywoć ideologów systemu w roli autorytetów nie jest dłuższy niż trwanie samego systemu.

Wobec nowej zdrady klerków lub bardziej akademików (Benda, 1928) wchodzących w rolę scjentobrytów (Błaszczczyński, 2014), nadziei należy upatrywać właśnie w młodym pokoleniu, które nie boi się wyzwań, nie toleruje ściemy i ma pragmatyczny stosunek do rzeczywistości. Niestety nie stanie się to z dnia na dzień. Myślę, że odpowiednie mechanizmy zostały już uruchomione przez ostatnie próby reform nauki i uniwersytetów. Jeśli chcemy liczyć się we współczesnym świecie, to kwestia powrotu na ścieżkę obiektywnych (a nie uznaniowych i tzw. eksperckich) kryteriów oceny osiągnięć naukowych jest kwestią czasu, podobnie jak docenienie roli oświaty i pozycji nauczyciela.

BIBLIOGRAFIA

- [1] Baron-Cohen, S. (2015). *Teoria zła*. Sopot: Smak Słowa.
- [2] Benda, J. (1928). *The Treason of the Intellectuals*. New Brunswick and London: Transaction Publishers.
- [3] Błaszczczyński, K. (2014). Konsekwencje globalistycznego modelu nauki. *Ogrody Nauk i Sztuk*, 13-22.
- [4] Fukuyama, F. (1996). *Koniec historii*. Poznań: Zysk i S-ka.
- [5] Goćkowski, J. (1998). Grupy ethosowe świata ludzi nauki [Ethical groups in the world of academic staff]. In J. Baradziej, & J. Goćkowski, *Rozważania o tradycji i etosie [Reflections on tradition and ethics]* (pp. 301-325). Kraków: Baran i Suszyński.
- [6] Kobylarek, A. (2020). The pedagogy of shame. Education in the face of the demokraty of ignoramus. *Journal of Education Culture and Society*(1), pp. 5-12.
- [7] Mead, M. (1970). *Culture and Commitment*. New York: Garden City.
- [8] Melosik, Z. (2002). *Uniwersytet i społeczeństwo. Dyskursy wolności, wiedzy i władzy [The university and society. Discourses on freedom, knowledge and power]*. Poznań: Wolumin.
- [9] Pinker, S. (2021). *Rationality: what it is, why it seems scarce, why it matters*. Viking.
- [10] Stawiszczyński, T. (2021). *Co zrobić przed końcem świata?* Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- [11] Toffler, A. (1991). *Powershift: Knowledge, Wealth, and Violence at the Edge of the 21st Century*. New York: Bantam Books.